

# POŻEGNANIA

**Anna Kotwicka 1964–2010**

Ania Kotwicka zaczęła pracować w Państwowym Instytucie Geologicznym 14 lutego 1994 r. Od początku swojej pracy związana była z Zakładem Kartografii Geologicznej Struktur Płytkich. W momencie zatrudnienia Ani zakład nosił nazwę Zakład Geologii Czwartorzędu. Dokładnie pamiętam tę chwilę, kiedy Ania pierwszy raz pojawiła się w pracy. Doktor Jan Rzechowski, ówczesny kierownik zakładu przedstawił nam szczupłą, młodą szatynkę w okularach, która stanęła w drzwiach pokoju. Przez cały okres pracy Ania wyglądała tak samo.

Ania ukończyła Policealne Studium Geodezyjne. Przez wiele lat była technikiem kreślarkiem. Wszystkie załączniki do *Szczegółowej Mapy Geologicznej Polski* w skali 1 : 50 000 oraz wszystkie ryciny zamieszczane w pracach naukowych, jeszcze w latach 90. ubiegłego wieku, wykonywane były ręcznie, rapidografem na kalce. Ania była bardzo dobrą kreślarką i miała zawsze mnóstwo zamówień ze strony geologów. Dużo precyzyjnych szkiców, rysunków zamieszczonych w objaśnieniach do mapy i innych opracowaniach jest dziełem Ani. Pozostawiła swój anonimowy wkład w te opracowania, i należą się Jej za to wielkie podziękowania od autorów.

Ania aktywnie uczestniczyła w życiu zakładu. Pamiętała o imieninach koleżanek i kolegów. Organizowała wigilie i przyjęcia wielkanocne. Życie kilka lat temu toczyło się na znacznie wolniejszych obrotach niż obecnie. Było znacznie więcej czasu. Pracownicy więcej ze sobą rozmawiali, często na tematy uniwersalne. Ania niejednokrotnie brała udział w takich rozmowach i zawsze miała swoje zdanie. Za to ją ceniłem. Dla jednego „pani Ania”, dla innych „Ania” była dla wszystkich serdeczną, uczynną Koleżanką. Z wieloma z nas utrzymywała bardziej przyjacielskie stosunki, które wychodziły poza pracę w instytucie.

Sekretarką Zakładu Kartografii Geologicznej Ania została w 2002 r. Kierownikiem zakładu była wówczas pani prof. Krystyna Piotrowska. Ania stała się bardzo ważną osobą w zakładzie, prowadziła sekretariat fachowo i wzorowo wywiązywała się z powierzonych Jej zadań. W tym okresie poznaliśmy Anię bezpośrednią, przyjazną, pomagającą rozwiązywać problemy administracyjne, a także zwyczajne, ludzkie. Ja także często z Anią rozmawiałem przy okazji załatwiania różnych formalności. Była po prostu dobrym człowiekiem i taka pozostała do końca swoich dni. Od 2006 r., kiedy zostałem kierownikiem zakładu, pracowaliśmy razem. Współpraca układała się nam bardzo dobrze. Ostatnie lata to okres bardzo wyętej pracy zakładu, który jeszcze niedawno liczył ponad 60 osób. Ania sumiennie i z zaangażowaniem wykonywała swoje obowiązki, troszcząc się o sprawy każdego z nas. Nierzadko zostawała po godzinach czy pracowała w domu, jeśli była taka potrzeba. Obowiązkowość i dobrze wykonana praca były zawsze dla Niej najważniejsze. Ania była osobą bardzo skromną. Za swoją pracę, swój wkład w dobre funkcjonowanie instytucji, otrzymała odznaczenie Technika Górniczego II stopnia.



Ania mieszkała w Falentach. Nigdy tam nie byłem, ale wiem, że kochała kwiaty, które miała w swoim ogrodzie. Kochała także koty, które mieszkały razem z Nią. Wakacje Ania bardzo lubiła spędzać w Pieninach, dokąd jeździła ze swoją córką Olą. W ostatnich latach pokochała także wędrowki po Tatrach. Chętnie dzieliła się z nami swoimi wrażeniami z górskich wycieczek. Zdobywała szczyty i czerpała z tego wielką satysfakcję. Bardzo chciała powrócić w góry kolejnego lata. Ania odwiedzała także dalekie kraje, takie jak Egipt, czy Wyspy Kanaryjskie. Była ciekawa świata. W lipcu 2009 r. źle się poczuła i więcej do zakładu nie wróciła. Była bardzo dzielna, wręcz heroiczna w swojej walce z nieuleczalną chorobą. Nie poddawała się, nie skarżyła się na los, walczyła, była twarda i silna. Bardzo ją podziwialiśmy. Myślę, że niewiele osób mogłoby być tak dzielnymi i odważnymi. Podczas choroby Anię regularnie odwiedzali najbliżsi – koleżanki i koledzy. Ania cały czas interesowała się ludźmi ze swojego zakładu i z całego instytutu, pytała co się dzieje. W ostatnim roku zaczęła rysować, wykazując duży talent. W czerwcu 2010 r. niestety nastąpił nawrót choroby i nagłe pogorszenie stanu zdrowia. Walczyła dzielnie, lecz przegrała. Ania odeszła, lecz pozostanie na zawsze w naszej pamięci i w naszych sercach.

Marcin Źarski